

Igor Borkowski
Uniwersytet Wrocławski

Kategoria publiczne–prywatne w komunikacji zewnętrznej klasztorów klauzurowych w Polsce. Badania własne

Tematyka relacji między konwentem zakonnym, szczególnie o zamkniętym dla świata (klauzurowym) charakterze, a światem zewnętrznym reprezentowanym przez media i ich przedstawicieli, jakimi są dziennikarze, jest kwestią niezwykle ciekawą, a z oglądu i badań prowadzonych we wspólnotach zakonnych wynika, że także aktualną i rodzącą wiele wątpliwości. Brak odpowiednich uregulowań, wzorców, reguł i procedur nawiązywania i podtrzymywania takich relacji, nierzadko niemożność ostatecznego ustalenia, jakie sfery są lub mogłyby być dostępne dla mediów, kiedy, pod jakimi warunkami i — co może wydawać się kwestią najważniejszą — z jaką motywacją mogą być prezentowane (a ze strony mediów: kiedy, pod jakimi warunkami i z jaką motywacją mogą być dociekane), skutkuje licznymi problemami w obszarze *media relations*. Zwykle kontakt między mnichami lub mniszkami a dziennikarzem zależy od okoliczności zupełnie niepowtarzalnych, niesformalizowanych, bywa wypadkową emocji, charakterów, umiejętności negocjacyjnych czy po prostu wymaga, by zdać się na łut szczęścia. Wtedy media dostają możliwość dotarcia do wspólnoty, zajrzenia w miejsca zwykle dla postronnych zamknięte, poruszania tematów, które w innych sytuacjach nie byłyby treścią rozmów z osobami konsekrowanymi. Zauważmy, że jednym z najistotniejszych i najintensywniej eksploatowanych wątków związanych z promocją filmu *Wielka cisza* w reżyserii Philipa Groeninga z 2005 roku, prezentującego styl życia mnichów klasztoru La Grande Chartreuse, była niemal anegdotyczna opowieść o cierpliwym oczekiwaniu reżysera na przyjęcie przez przełożonych kartuzji propozycji zrealizowania filmu i zaskakująca dla samego Groeninga pozytywna decyzja, na którą czekał 16 lat.

Przed kilkanaście laty jeden z promotorów budowania świadomości standardów komunikacyjnych między mediami a instytucjami konfesyjnymi w Polsce podkreślał:

Są jednak jeszcze inne organizacje, które nie tyle nie doceniają działań, metod, narzędzi PR, ale w ogóle nie wiedzą o ich istnieniu. Tymi środowiskami są m.in. niektóre kręgi kościelne. [...] Kreowanie pozytywnego wizerunku instytucji kościelnych — w czym z pomocą przychodzi właśnie PR — może spowodować zainteresowanie ludzi Kościołem i docenienie jego istnienia. Ostatecznie konsekwencją takiego działania jest zdobycie człowieka dla Boga, do czego przede wszystkim Kościół został powołany¹.

Nieświadomość reguł i nieznajomość zasad rządzących komunikacją profesjonalizowaną wydaje się tylko jedną, wcale nie najważniejszą przyczyną niepodjęcia lub ograniczania kontaktów z mediami. Wciąż jest to oczywiście jeden z istotnych problemów, ale nie jedyny, i przestaje być problemem najistotniejszym.

Zmieniający się świat mediów, ale także polityki, gospodarki, uwarunkowań społeczno-gospodarczych i statusu, nie tylko społeczności zakonnych, zamieszkiwanych przez nie budynków, prowadzonych placówek opiekuńczych, oświatowych i innych dzieł, uwarunkowań ekonomicznych działalności czy wyzwań, które stają przed zakonną zwierzchnością w zakresie zabezpieczenia materialnego bytu konwentu, bardzo wyraźnie odciskają swoje piętno na dotychczasowych relacjach między otoczeniem medialnym a społecznością zakonną. Przekraczanie barier prywatności, realizacja funkcji kontrolnych przez media, a także najzwyczajniejsza ciekawość tematów atrakcyjnych, bo odnoszących się do sfer, przestrzeni i bohaterów dotąd przez media nieprezentowanych, nieeksploatowanych, wpływa na zwiększające się zainteresowanie i wzrastającą atrakcyjność tematyki „tego, co za klasztornym murem”.

Na istotny aspekt przemian zwraca uwagę wieloletni redaktor programów katolickich w polskich mediach ks. Andrzej Koprowski:

W części wstępnej *Lineamenta* jest podrozdział 3 *Ewangelizacja i rozeznanie*, mówiący o nieufności wielu współczesnych wobec chrześcijan, ich instytucji, a poprzez to „nieufności do oblicza Boga, którego głosimy”. Benedykt XVI mówi: coraz bardziej punktem centralnym staje się „czytelność” samego Kościoła, potrzeba jasnej tożsamości jego komponentów — duchowieństwa diecezjalnego, zakonów i instytutów życia konsekrowanego, katolików świeckich².

Emocjonalna (i formalnoprawna w pewnym sensie) eksterytorialność zamkniętej przestrzeni klauzury zakonnej, a więc tej części obszaru budynków i (najczęściej) jakiejś ograniczonej wyraźnymi oznaczeniami formalnymi (napisem ostrzegawczym) i/lub materialnymi (ogrodzenie, wysoki mur, zamykana brama), jest pewnym symbolicznym i materialnym faktem. Przestrzeń ta zwyczajowo pozostaje niedostępna postronnym. Przepisy normujące życie poszczególnych wspólnot z reguły dość szczegółowo opisują warunki i okoliczności, które muszą zostać spełnione lub muszą

¹ J. Szewek OFM Conv, *Rola mediów w promowaniu życia konsekrowanego i powołań, przemówienie do Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich*, Konstancin, 16 maja 2007.

² A. Koprowski SJ, *Zakony wobec nowej ewangelizacji*, <http://www.zyciezakonne.pl/koprowski-a-sj-zakony-wobec-nowej-ewangelizacji-30285/> [dostęp: 7 grudnia 2015].

wystąpić, aby osoba z zewnątrz wspólnoty mogła wejść na teren obiektu lub w przestrzeń zawarowaną dla użytkującej ją wspólnoty zakonnej. Jest to nieco odmienny status niż w wypadku przestrzeni prywatnej, która jako własność osoby fizycznej lub prawnej pod pewnymi względami została obwarowana decyzjami właściciela co do dopuszczalności ingerencji osób z zewnątrz. W wypadku przestrzeni klauzurowej nie działa także zasada zaczerpnięta z innych regulacji prawnych (takich jak eksterytorialność przestrzeni przedstawicielstw państw drugih, eksterytorialność co do ingerencji służb porządkowych uczelni wyższych czy ochrony prywatności i własności prywatnej nieruchomości — mir domowy). Tu pojawia się niejako podwójna regulacja, po pierwsze dotycząca ogólnie całej przestrzeni będącej własnością osoby prawnej, po drugie części tej przestrzeni podlegającej odrębnym przepisom zakonnym (zwykle zresztą regulacje te najostreż dotyczą osób jakkolwiek niezwiązanych ze społecznością zakonną oraz osób duchownych, które miałyby zostać do niej dopuszczone; lekarze, robotnicy prowadzący prace naprawcze czy inwestycyjne, pracownicy zakładu pogrzebowego mogą bez trudu dotrzeć wszędzie tam, gdzie pozostałym reprezentantom rozmaitych stanów jest zdecydowanie trudno się znaleźć). Istotną kwestią jest zróżnicowanie pod względem statusu klauzury zakonnej danej społeczności, a także historyczne i zwyczajowe uwarunkowania, także związane z fizycznymi i materialnymi sygnalizatorami ograniczeń przestrzennych (takich jak koło czy krata w rozmównicy).

Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do postrzegania i rozumienia kategorii prywatne/publiczne. Jest ona zarówno w odniesieniu do wizerunku osób, jak i kwestii statusu instytucji, firm, organizacji bardzo różnorodna, skomplikowana, niejednoznacznie i niejednorodnie ujmowana w przepisach prawa, kodeksach etyki dziennikarskiej, orzecznictwie sądowym czy uzusie społecznym. Sporą część definicyjnego zakresu sfery prywatnej pozostawia się nieprecyzyjnym i niejednoznacznym kategoriom dobra publicznego czy ograniczenia ze względu na status społeczny, wchodzenia w rolę osób publicznych, czerpania korzyści materialnych z własnej rozpoznawalności czy prowokowania i skupiania na sobie i swojej prywatności zainteresowania mediów, co rzecz jasna ostatecznie przekłada się na budowanie marki osobistej i czerpanie z niej korzyści materialnych.

Odniesienie zainteresowania mediów — rozmaitej proveniencji, statusu czy typu ujmowania prezentowanych treści — do sfery życia współcześnie egzystujących konwentów zakonnych (katolickich, ale nie tylko, zorganizowane życie zakonne prowadzą w polskiej rzeczywistości konfesyjnej także np. wyznawcy prawosławia czy felicjanowscy mariawici) jest zapewne nie tylko w Polsce w niejednoznaczny, ale dość przejrzysty sposób materia ciekawą i wartą uwagi. Raz, że dla sporej części (choć zapewne nie dla wszystkich) tematyka związana z życiem zakonnym ma rozmaicie ujmowany, ale jednak powszechny wymiar sensacyjności, dziwności, odrealnienia. Dwa: jest ciekawa sama w sobie, gdyż zwykle materiał dziennikarski, który będzie się do niej odnosił, trafi do odbiorców mających wiedzę na temat życia zakonnego nie-

wielką lub nawet znikomą. Ciekawe to zjawisko wiąże się nie tylko z rzeczywistymi czy wymagowanymi i projektowanymi przez sporą część mediów i reprezentantów krytyki życia społecznego w Polsce procesami laicyzacji, lecz także takim przekierowaniem statusu religijności Polaków, który nie tylko redefiniuje życie religijne jako wyraźnie prywatyzujące się, ale i dodatkowo słyca je, definiuje w kategoriach li tylko klerykalnych, pozbawia kompetencji w rozumieniu, akceptowaniu i umiejętności tolerowania życia duchowego w formach wspólnotowych. Pozostające na marginesach, co jest naturalne dla tego typu form egzystencji, pojedyncze osoby i wspólnoty życia zakonnego mają w Polsce status nieznanych, bardzo słabo rozpoznawanych, nierozumianych. Wynika to zapewne z kontekstu historycznego, z polskiej ludowej religijności wyraźnie promowanej w powszechnym nauczaniu i duszpasterstwie, także z nieprzejściem polskich katolików przez doświadczenie głębokiej refleksji duchowej i pogłębionego procesu uświadamiania sobie swojej religijności motywowanej jako wyróżnik duchowy, nie społeczno-polityczny. Nigdy bowiem w Polsce nie nastąpiła taka przemiana samoświadomościowa, której musieli się poddać na przykład katolicy francuscy w obliczu procesów oświeceniowych, rewolucyjnych i laicyzacyjnych w kontekście własnego społeczeństwa.

Ze strony badaczy i publicystów katolickich, także zakonnych, w świecie chrześcijańskim widać, że procesy i zagrożenia, które niosą, są dostrzegane: „W obliczu takiego świata i społeczeństwa, które po długiej wspólnej tradycji »rozwódzi się« z Kościołem, a także »kokietuje« reprezentantów innych wartości, istnieje dla Kościoła pokusa obrażenia się i wycofania do »dąsalni«”³.

Tabloidyzacja, natarczywość mediów, zainteresowanie — zupełnie naturalne — tym, co formalnie ograniczone, wykluczone z powszechnej i otwartej dostępności, wszystko to wzmacnia kierowanie uwagi mediów w stronę miejsc, społeczności i obszarów życia zakonnego, szczególnie tych, które są formalnie owej dostępności pozbawione i swojej prywatności skrupulatnie strzegą. Sfera życia prywatnego społeczności zakonnej nie jest równoznaczna czy nawet jakkolwiek porównywalna ze sferą życia prywatnego poszczególnych członków społeczeństwa. Odnosi się do pewnego typu organizacji o charakterze i statusie formalnoprawnym, którego nie ma niepoddawane regułom organizacji życie prywatne poszczególnych jednostek w społeczeństwie. Zwykle elementy zewnętrzne dość wyraźnie komunikują ową odmienność przestrzenną, symboliczną, obyczajową i kulturową: ograniczenie przestrzeni obwiedzeniem posesji ogrodzeniem fizycznym, uregulowania dotyczące dostępności/niedostępności pewnej części terytorium dla wyznaczonych i jednoznacznie wyliczonych grup osób — reprezentantów instytucji, firm, zawodów i profesji, wiernych, czasem z podziałem ze względu na płeć (np. w uregulowaniach formalnych i zwyczajowych).

³ H. Arens OFM, *Duchowość zakonna „chodząca po ziemi” w Europie na progu trzeciego tysiąclecia*, <http://www.zyciezakonne.pl/arens-h-ofm-duchowosc-zakonna-„chodzaca-po-ziemi/> [dostęp: 8 grudnia 2015].

wych pustelników kamedułów, którzy dopuszczają odwiedziny, rozmowę i obecność na pierwszym dziedzińcu oraz w kościele klasztorным w eremie Srebrnej Góry na Bielanych w Krakowie mężczyzn w pewnych ograniczonych porach dnia powszedniego, niedzieli i świąt, a także wyliczają kilkanaście dni w ciągu roku, w których przestrzeń dziedzińca i kościół są dostępne dla kobiet).

W dokumencie Konferencji Episkopatu Polski na temat norm dotyczących występowania duchownych i osób zakonnych w mediach oraz przekazywania nauki chrześcijańskiej w audycjach radiowych i telewizyjnych czytamy:

Sobór Watykański II zachęcał do tworzenia kościelnych środków społecznego przekazu, jak i do aktywnej obecności wiernych w pozostałych mediach. W naszej epoce potrzebne jest aktywne i twórcze wykorzystanie mediów przez Kościół. Katolicy powinni odważnie „otworzyć drzwi” środków przekazu Chrystusowi, tak aby Jego Dobra Nowina była głoszona z dachów całego świata. Konferencja Episkopatu Polski zachęca do szczególnej troski o media własne, czyli utworzone przez podmioty kościelne⁴.

Zmiany, jakich doświadczają zmediatyzowane społeczeństwa, rzutują także na społeczności zakonne. Ich obecność w środkach masowego przekazu wydaje się w świetle dokumentów kościelnych pewną oczywistością nie tylko projektowaną, ale także zakładaną i pożądaną. Posłużę się tu rozbudowanym, ale niezwykle instruktywnym cytatem:

W przeszłości osoby konsekrowane potrafiły służyć sprawie ewangelizacji, na różne sposoby rozwiązując twórczo problemy, dzisiaj natomiast muszą stawać przed nowym wyzwaniem, jakim jest potrzeba dawania świadectwa Ewangelii poprzez środki społecznego przekazu. Dzięki niezwykle skutecznej technice środki te zyskały zdolność globalnego oddziaływania i mogą docierać do wszystkich zakątków ziemi. Osoby konsekrowane, zwłaszcza te, które ze względu na charyzmat instytutu działają w tej dziedzinie, powinny zdobyć solidną znajomość języka typowego dla tych środków, aby mogły przekonująco mówić o Chrystusie dzisiejszemu człowiekowi, wyrażając jego „radości i nadzieje, smutek i niepokoje”, a także przyczyniać się do budowy społeczeństwa, w którym wszyscy będą się czuli jak bracia i siostry idący razem ku Bogu. Jednakże ze względu na niezwykłą moc perswazji, jaką odznaczają się te środki, należy zachować czujność wobec wypaczonych sposobów ich wykorzystywania. Nie trzeba lekceważyć problemów, jakie mogą stąd wynikać także dla życia konsekrowanego, ale raczej poddać je światłu rozeznaniu. Odpowiedź Kościoła ma charakter przede wszystkim wychowawczy: stara się uczyć właściwego rozumienia ukrytych mechanizmów, uważnej oceny etycznej programów, a także kształtować zdrowe nawyki w korzystaniu ze środków przekazu. W tę pracę wychowawczą, mającą kształcić mądrych odbiorców i kompetentnych pracowników środków przekazu, osoby konsekrowane powinny wносить swój wkład, świadcząc o względnosci wszystkich rzeczywistości widzialnych i pomagając braciom w ich ocenie zgodnej z Bożym zamysłem, a także w uwolnieniu się od nadmiernej fascynacji „przemijającą postacią tego świata” (por. 1 Kor 7, 31).

Należy popierać wszelkie inicjatywy w tej nowej i doniosłej dziedzinie, tak aby Ewangelia Chrystusa była głoszona również przy pomocy tych nowoczesnych mediów. Poszczególne Instytuty niech będą gotowe do współpracy i do zaangażowania swoich sił, środków i osób w realizację wspólnych projektów w różnych sektorach społecznego przekazu. Ponadto osoby konsekrowane, a zwłaszcza członkowie Instytutów świeckich, niech włączają się aktywnie — w miarę potrzeb duszpasterskich — w religijną formację osób kierujących publicznymi i prywatnymi środkami przekazu oraz ich pracowników, tak

⁴ J. Szewek OFM Conv., *op. cit.*

aby z jednej strony zapobiegać szkodom powodowanym przez niewłaściwe ich używanie, a z drugiej przyczyniać się do podnoszenia poziomu programów przez treści zgodne z prawem moralnym i bogate w wartości humanistyczne i chrześcijańskie⁵.

W centrum moich zainteresowań stanął w świetle powyższych spostrzeżeń problem realnych doświadczeń płynących z kontaktów z mediami ze strony przedstawicieli klasztorów klauzurowych, także w kontekście problematyki statusu miejsca i społeczności, kategorii prywatności i publiczności treści przekazów, zmieniającej się roli mediów i obszarów zainteresowań ich przedstawicieli.

Badania o charakterze rozpoznawczym odnosiły się do pięciu obszarów tematycznych, stąd poniższe uwagi zostały pogrupowane w pięć podpunktów związanych z tematyką poruszaną w samych badaniach oraz w niniejszym tekście.

1.

Moje zainteresowania badawcze skupiły się w pierwszej kolejności na ustaleniu samej praktyki komunikacji z mediami, jej zakresu i obszarów, których ona dotyczy. Tu najczęściej pojawiały się uwagi dotyczące co najmniej dwójakiego statusu komunikacji pomiędzy społecznością zakonną a otoczeniem zewnętrznym reprezentowanym przez media: dotyczącym tego obszaru, który pokazać „łatwiej”, bo nie są na niego nałożone obostrzenia związane z prawem kanonicznym (kościół i/lub inne miejsca sakralne bezpośrednio dostępne dla świeckich, część budynków użyteczności publicznej, takich jak dostępne dla wszystkich zainteresowanych ekspozycje muzealne, izby pamięci, muzea klasztorne i/lub związane z miejscem kultu świętych i błogosławionych, część dostępnych z zewnątrz parków, ogrodów, zabudowań klasztornych niepełniących funkcji kanonicznych dla wspólnoty zakonnej).

Respondenci podkreślają, że tam, gdzie w grę wchodzi komunikacja z mediami w zakresie zewnętrznym — zabytków, miejsc ogólnie dostępnych związanych z kultem, uroczystości liturgicznych — wyraźnie wydziela się ona w jeden obszar aktywności dziennikarzy wobec wspólnoty. Obszarem drugim są próby kontaktu, które za cel stawiają sobie zorganizowanie spotkania i przygotowanie materiału dotyczącego albo całej wspólnoty, albo pojedynczych jej reprezentantów.

Kodeks prawa kanonicznego bardzo wyraźnie stopniuje w kanonie 667 pojęcie, zasięg i doniosłość klauzury, wskazując w paragrafach 2 i 3: „Ścisłjsza klauzura winna być zachowywana w klasztorach nastawionych na życie kontemplacyjne [...]. Klasztory mniszek, które ukierunkowane są całkowicie na życie kontemplacyjne, po-

⁵ *Posynodalna adhortacja apostolska Vita Consecrata Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów i duchowieństwa, do zakonów i zgromadzeń zakonnych, do stowarzyszeń życia apostolskiego, do instytucji świeckich oraz do wszystkich wiernych o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie*, Wrocław 1999, s. 175–177.

winny zachowywać klauzurę papieską”. Instrukcja *Venite Seorsum* precyzuje funkcje i zakres klauzury papieskiej w następujący sposób: „Klauzurę papieską klasztorów należy uważać za instytucję ascetyczną, która wiąże się ze szczególnym powołaniem mniszek, ponieważ ujawnia się jako znak, ochrona i szczególna forma ich odosobnienia od świata”⁶.

Prawo zakonne polskich benedyktynek wskazuje na przełożoną wspólnoty jako na osobę odpowiedzialną za działania w obszarze kontaktów z mediami. Może je podejmować sama przełożona lub w niektórych przypadkach – wyznaczona przez nią mniszka, np. ta, która zajmuje się daną tematyką, budzącą zainteresowanie dziennikarza (prowadzi kwestę, organizuje rekolekcje czy odpowiada za prace remontowe w klasztorze).

Niektóre wspólnoty (żeńskie) w zakresie omawianych tu kontaktów kierują się zasadą podległości i opieki duchowej, którą sprawują nad nimi odpowiadające im co do duchowości zakony męskie. Tak dzieje się na przykład u polskich karmelitanek, które gdy zostają poproszone przez media o udział w materiale dziennikarskim, najpierw zwracają się o pozwolenie do prowincjała odpowiedniej prowincji karmelitów bosych.

Co do treści przekazywanych informacji jest rozmaicie: od zupełnej blokady i stania na stanowisku, że charyzmat życia ukrytego nie pozwala na to, aby cokolwiek z życia codziennego lub istotnych wydarzeń w życiu wspólnoty wypłynęło na zewnątrz (np. wspólnoty nowego życia klauzurowego — Wspólnoty Jerozolimskie czy Monaster Najświętszej Dziewicy na Pustyni) po stanowisko takie, które prezentują niektóre wspólnoty karmelitańskie: „Każda wspólnota rozeznaje, o czym chce opowiedzieć lub co byłoby warto przybliżyć szerszemu gronu odbiorców, jeśli chodzi o charyzmat, zwyczaje, historie powołania poszczególnych sióstr”⁷. Karmelitanki obszar prywatności rozciągają w dwóch płaszczyznach: dotyczy on zarówno przestrzeni fizycznej, życia wspólnotowego i wydarzeń z nim związanych, jak i kwestii związanych z danymi osobowymi i ochroną wizerunku rozumianą tu w ten sposób, że przestrzega się nieujawniania w mediach (czy też np. na stronach internetowych domów zakonnych) wizerunków i danych osobowych poszczególnych sióstr, poza wyjątkowymi sytuacjami: śluby zakonne oraz śmierć mniszki (wtedy informacje z danymi osobowymi są przekazywane do parafii urodzenia i bywają udostępniane w mediach lub w internecie).

Praktyka kontaktów z mediami w wypadku kapucynek z Przasnysza wskazuje, że relacje te mogą się układać dwutorowo: z jednej strony są to materiały, które powstają z inicjatywy mediów (konfesyjnych, katolickich), z drugiej zaś materiały inicjowane

⁶ Instrukcja Świętej Kongregacji dla Zakonników i Instytutów Świeckich o życiu kontemplacyjnym i o klauzurze mniszek *Venite Seorsum*, 15 sierpnia 1969, cyt. za: *Reguła świętego Benedykta i Konstytucje Polskiej Federacji Klasztorów Mniszek Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu*, Warszawa 1991, s. 329.

⁷ Informacja własna: Magdalena Mikulska OCD.

i przygotowywane przez same siostry. W zakresie samych doświadczeń z kontaktów z mediami, o ile takie mają miejsce, głównym problemem jawi się niezrozumienie technik pracy dziennikarzy, obowiązków, które wykonują, i sposobu ich działania. Bardzo często też same mniszki nie dostrzegają takiej potrzeby, co wynika z braku lub sporadyczności kontaktów z mediami, szczególnie elektronicznymi i nie jest jakąś szczególną cechą akurat tej grupy społecznej, poddawania się zabiegom ze strony ludzi mediów, pozowania, dublowania ujęć, przygotowania czy reżyserowania pewnych scen na użytek materiału wizualnego czy audiowizualnego. Kładłbym te wcale liczne wypowiedzi na karb zwyczajnego braku oswojenia z techniką pracy dziennikarskiej (choć w zgromadzonym materiale zwykle są one opatrywane komentarzami dla dziennikarzy nieprzychylnymi, zarzutami o stawianie jakichś nadmiernych zadań czy prób zafałszowania obrazu rzeczywistości takiej, jaka w ocenie sióstr po prostu jest).

2.

Kolejnym obszarem badania była próba ustalenia, jakie są doświadczenia wspólnot zakonnych związane z kontaktami z reprezentantami mediów w odniesieniu do prób wkraczania w prywatność samej społeczności zakonnej, rozumianej jako tu i teraz funkcjonująca grupa ludzi o pewnym typie i trybie życia, przyjętych spontanicznie i uregulowanych zewnętrznie (nie pod przymusem) zobowiązań dotyczących nie-podejmowania lub unikania pewnych aktywności itd.

Respondenci odpowiadają dość zgodnie, że w większości wypadków postawa dziennikarzy zasługuje na docenienie i pochwałę, jest pełna szacunku, dyskrecji i zrozumienia, wreszcie akceptacji dla uregulowań prawnych, statusu miejsca, możliwości lub braku możliwości dopuszczenia dziennikarzy do wnętrza obiektu lub dopuszczenia do czynności czy bieżącej działalności życiowej wspólnoty.

Takie ukonkretnienie, jak powyższe, jest istotne — w moim polu zainteresowań w zasadzie nie leżało badanie tego, czy i w jakim stopniu realizowane są inicjowane przez samą wspólnotę materiały, które mają być na przykład wykorzystane do informowania o życiu codziennym wspólnoty, przygotowania cyklu audiowizualnego czy wizualnego w postaci reportażu, fotoreportażu, zbioru zdjęć dotyczących życia codziennego na użytek wydawnictw powstających pod auspicjami konwentu lub autorsko przygotowywanymi przez samą wspólnotę. Nie interesowało mnie zasadniczo także to, czy i w jakim stopniu wspólnoty prowadzą działania komunikacyjne i informacyjne, na przykład dokumentując i prezentując na zewnątrz (lub nawet zlecając dokumentowanie i takąż prezentację osobom trzecim) wydarzenia z własnego życia o charakterze reprezentatywnych uroczystości, takich jak przyjęcie do nowicjatu, obłóczyny, śluby zakonne i rocznice ślubów, wybory i zainstalowanie władz zakonnych we wspólnocie. Wszystko to, co związane jest z inicjatywą ze strony wspólnoty, jest działaniem o zupełnie innej motywacji i służy innym celom niż spontaniczna aktyw-

ność dziennikarza, który z jakichś powodów jest zainteresowany przygotowaniem materiału medialnego o tej konkretnej wspólnotie zakonnej.

„Nasze doświadczenia kontaktów z mediami co do wkraczania w prywatność są różne. Większość z nich charakteryzuje się uszanowaniem ograniczeń, jakie stawiamy. Zdarzają się również próby przełamывania naszego oporu lub też publikacje fikcyjnych wywiadów czy też opisywanie naszego życia na podstawie wyssanych z palca informacji”⁸ — piszą klaryski. W przypadku karmelitanek, jeśli tego typu kontakty zewnętrzne są praktykowane, zleca się je siostronom zewnętrznym, czyli takim, które zajmują się kontaktami na różnych płaszczyznach między wspólnotą kontemplacyjno-klauzurową a światem świeckim (sprawy urzędowe, zaopatrzenie, obsługa penitentów i kontakty z gośćmi, którzy przybywają z wizyta lub na kilkudniowy pobyt w klasztorze).

Przegląd wypowiedzi na temat wrażeń i ocen związanych z kontaktami z mediami prowadzi do konstatacji, że wspólnoty zakonne najczęściej starają się w pewien sposób być otwarte, ale wyniesione doświadczenia i efekty ich pracy zwykle prowadzą do rozczarowania. Szczególnie jest ono widoczne w odniesieniu do materiałów, które są raczej złożonymi przez dziennikarza w całość ulotnymi wypowiedziami, obserwacjami, które są czynione bez poinformowania, że mają być elementem materiału dziennikarskiego, albo po prostu przygotowywania i publikacji materiałów fikcyjnych. Drugim wątkiem owej krytyki ze strony sióstr zakonnych jest łamanie umów i ustaleń poczynionych przed realizacją materiału dziennikarskiego w klasztorze. Tak wspominają to kapucynki z Przasnysza:

Jeden raz TVP otrzymała od przełożonej pozwolenie na nakręcenie wewnątrz klasztoru krótkiego filmu, traktującego o specyfice naszego życia. Tu jednak pojawiają się nasze „zarzuty” wobec mediów. Pomimo obietnicy kręcenia zdjęć dyskretnie, bez pokazywania twarzy sióstr, ostatecznie w filmie siostry były doskonale rozpoznawalne, pojawiły się *en face*. To przekroczyło znacznie sferę naszej prywatności [...]. To nam obrazuje pewien specyficzny rodzaj traktowania nas przez dziennikarzy — z pewnością w dobrej wierze, bo każdy z tych wywiadów, film itd. przedstawia nas w dobrym świetle. Ostatecznie odnosimy jednak wrażenie, że po udzieleniu naszej zgody sytuacja niejako wymyka się nam spod kontroli i dziennikarze robią o wiele więcej, niż to było ustalane na początku⁹.

Pomijając kwestie przestępstw ze strony mediów, które miewają finały na salach sądowych (np. materiały dotyczące mniszek dominikańskich w Radoniach), zakonnice podkreślają, że często podstawowym problemem nie jest ani brak kompetencji ze strony dziennikarzy, ani szczególna blokada i niechęć ze strony samych sióstr. Ciekawym przykładem pewnej samoświadomości jest wypowiedź respondentki z klasztoru dominikanek w Świętej Annie koło Przyrowa.

Kiedys dziennikarka po kolejnym wywiadzie z naszą przeoryszą po naszej nocnej próbie ingerencji w gotowy przysłany do autoryzacji tekst na kilka godzin przed oddaniem do redakcji oświadczyła, że nie

⁸ Informacja własna: klaryski Stary Sącz.

⁹ Informacja własna: kapucynki Przasnysz.

zmienni fragmentu, co do którego miałyśmy zastrzeżenia, bo jest to... chwytliwe! A nam nie o „chwytliwość” chodzi. Jest tu wyraźna rozbieżność interesów — pomiędzy nami a mediami¹⁰.

Szczegółowo i jednoznacznie kwestię tę formułują benedyktynki z Drohiczyzna:

Prywatność wspólnotowa jest tym wszystkim, co obejmuje klauzura klasztoru. Nie ujawnia się realizacji naszego określonego sposobu życia, spraw organizacyjnych, ekonomicznych i międzyludzkich. Prywatnością jest objęty stan zdrowia mniszek, nawet gdy chora znajduje się poza klauzurą. Nie ujawnia się osobistych poglądów siostr w żadnej sprawie, np. na temat własnej wspólnoty, Kongregacji, życia zakonnego czy tzw. świeckiego, opinii o osobistościach sfery kościelnej, politycznej czy towarzyskiej. Nie ujawnia się poglądów politycznych. Jako obywatelki RP podlegamy również prawu cywilnemu, obejmuje nas ustawa o ochronie danych osobowych i inne prawa chroniące prywatność obywateli¹¹.

U benedyktynek odpowiednie regulacje prawa zakonnego (kodeks Prawa kanonicznego, Reguła i Konstytucje) zezwalają na publikowanie materiałów medialnych, które dotyczą np. uroczystej profesji monastycznej, jubileuszy, benedykcji, pogrzebów.

3.

Kolejny obszar eksploracji to chęć ustalenia, czy udostępnianie lub ograniczanie dostępu do źródeł informacji odnoszących się do osobistych lub wspólnotowych wydarzeń w życiu konwentu jest uregulowane i w jakim zakresie, jaka jest motywacja tego typu działań, jaki jest ich zakres.

W mojej ocenie (wynikającej z licznych wcześniejszych badań, monitoringu aktywności medialnej, internetowej oraz w mediach społecznościowych) poszczególnych wspólnot nawet reprezentujących ten sam zakon lub tę samą strukturę zakonną (ale autonomicznie funkcjonujący dom zakonny) zróżnicowanie aktywności, dostępności i otwartości w prezentowaniu treści odnoszących się do życia wspólnotowego (prywatnego) jest niezwykle widoczne. W jednych wypadkach właściwie w ogóle się nie pojawia, w innych zaś można znaleźć w miarę stały i dokładny opis kolejnych aktualnych relacji odnoszących się do wydarzeń we wspólnocie. Oczywiście ich status prywatnościowy jest dyskusyjny, ale często pokazują one zdarzenia, które są ulokowane co najmniej na granicy owej prywatności, odnoszą się np. do jubileuszy prywatnych (urodzin czy imienin), inicjowanych, prowadzonych lub finalizowanych czynności wspólnych lub osobniczych (prace w ogrodzie, przygotowanie prezentów, teatr klasztorny, obrona pracy magisterskiej jednej z siostr). Nie wspominam tu o tekstach odnoszących się do wydarzeń związanych z etapami formacji zakonnej czy tekstami nekrologicznymi. Zdarza się, że przekraczanie bariery prywatności jest w nich wyraźne: postronni poznają ze szczegółami nie tylko biografie zmarłej człon-

¹⁰ Informacja własna: Janina Waćlawska OP, Święta Anna.

¹¹ Informacja własna: benedyktynki Drohiczyń.

kini wspólnoty, ale też dowiadują się o okolicznościach choroby śmiertelnej, umierania i zgonu, bywa że poznają fragmenty osobistych wypowiedzi, notatek, tekstów duchowych.

Szczególnie wspólnoty klauzurowe podkreślają, że ograniczenia, jakie stawiają mediom, nie wynikają z niechęci czy nieufności wobec mediów jako takich. Podstawową motywacją do tego, aby na przykład nie wyrazić zgody na przygotowanie materiału o życiu codziennym wspólnoty w wypadku jednego z badanych konwentów, było wypracowanie wspólnego stanowiska, że życie, które siostry podejmują, ma być życiem ukrytym, że taki jest jego sens i taka jest jedna z jego wartości. Rzecz ciekawa: oferta z jednej z ogólnopolskiej telewizji komercyjnych została przedstawiona bardzo formalnie, była dobrze przygotowana, celem realizacji potencjalnego materiału miało być właśnie zaprezentowanie odbiorcom, odkrycie przed nimi pewnej (patrząc ze strony uczestniczek i bohaterek ewentualnego programu) oczywistości: zrelacjonowania „zwykłego dnia” mniszek. Konwent podkreślił jednak, że najistotniejszą wartością klauzury, a więc formalnego oddzielenia od świata zewnętrznego, jest dbałość o zachowanie odosobnienia, które przyczynia się do zbudowania warunków do kontemplacji, skupienia, spokoju w relacjach wspólnoty i poszczególnych jej członków.

W bardzo interesujący sposób, świadczący o namyśle i wysokim stopniu samoświadomości dokonywanych wyborów, piszą o pewnej selekcji mediów klaryski ze Starego Sącza, uzasadniając preferowanie mediów katolickich:

W niektórych wypadkach ujawniamy nieco informacji, ale jedynie mediom katolickim jako środowisku, w którym mamy nadzieję znaleźć choć trochę zrozumienia dla formy naszego życia. Temat jest dość zawily ponieważ: dla osób postronnych nie jest to życie normalne z racji odizolowania od świata, stąd jest niezrozumiałe nawet dla rodzin sióstr. Uważamy, że nie jest to kwestia wyjaśnienia, ale łaski, dającej możliwość zrozumienia; w gruncie rzeczy obecność mediów nie tylko nie jest nam potrzebna, ale i zbyteczna, ponieważ nie służy życiu klauzurowemu¹².

Warto podkreślić zarówno wyraźny dystans do realizacji i oczekiwania, które siostry mają wobec mediów wydawałoby się merytorycznie najbliższych istocie ich życia zakonnego, ale też i to, że dość jednoznacznie manifestują w swoich odpowiedziach świadomość rozgraniczenia tego, co jest konieczne i jest powinnością mediów (np. dostarczenie, a najpierw uzyskanie informacji dotyczących spraw zewnętrznych wobec wspólnoty, niedopuszczanie do ingerencji w świat rozumiany i definiowany jako prywatny, a więc ten, który jest związany z życiem duchowym i życiem codziennym wspólnoty). Respondentki wskazują na obawy związane z tym (wynikające z doświadczeń z kontaktów z mediami), że materiał dziennikarski ostatecznie przybiera formę naiwnego i infantylnego obrazu powołania i życia zakonnego, podkreślają, że bardzo często nie mają wglądu w ostateczną wersję materiału (a więc dziennikarze

¹² Informacja własna: klaryski Stary Sącz.

nie dochowują prawa do autoryzacji tekstu mimo wyraźnej dyrektywy ze strony bohaterki, że chce z niego skorzystać).

Konwenty nie dysponują jednoznacznymi formalnoprawnymi uregulowanymi zasadami kontaktów z mediami, poza oczywiście miejscami, które z racji objęcia klasztoru klauzurą papieską są wyłączone z ingerencji postronnych.

Kwestia jest niebagatelna, przepisy prawne stosowane do życia klauzurowego są w odniesieniu do wyjścia z klauzury i wejścia w tę przestrzeń wyliczane precyzyjnie:

[...] wejście do klauzury dozwolone jest:

- a. kardynałom świętego Kościoła Rzymskiego, którzy mogą sobie dobrać kilku towarzyszy, Nuncjuszom i Delegatom Apostolskim w miejscach podlegających ich jurysdykcji;
- b. tym, którzy aktualnie sprawują najwyższą władzę w państwie oraz ich małżonkom wraz ze świtą;
- c. ordynariuszowi miejscowemu i przełożonemu zakonnemu, ze słusznej przyczyny;
- d. wizytatorom kanonicznym w czasie trwania wizytacji, lecz tylko dla dokonania inspekcji, przy czym powinien im towarzyszyć socjusz;
- e. kapłanowi, razem z usługującymi, dla udzielenia sakramentów chorym lub dla odprawienia ob-
rzędów pogrzebowych. Zezwala się również na wejście kapłanowi w celu nawiedzenia siostr złożonych
długotrwałą lub ciężką chorobą;
- f. również kapłanowi, razem z usługującymi, dla odprawienia procesji liturgicznych, gdy o to po-
prosi przełożona;
- g. za pozwoleniem przełożonej, pod nadzorem ordynariusza miejscowego i przełożonego zakonne-
go — jeśli takiemu klasztor podlega — lekarzom i innym osobom, których praca lub fachowa pomoc jest
konieczna do zaradzenia potrzebom klasztoru;
- h. siostram oddanym zewnętrznej usłudze klasztoru, zgodnie z ich własnymi statutami¹³.

Ciekawie okoliczności powyższe tłumaczą kapucynki:

Nie mamy żadnych wytycznych wewnętrznych co do kontaktu z mediami. Takie uroczystości, jak obłóczyny, śluby, jubileusze, zdają się szczególnie intymne i raczej żadna z przeżywających je siostr nie chciałaby oglądać ich później w gazetach itd. Wynika to przede wszystkim z doniosłości chwil będących owocem decyzji trwania przy Bogu. Jest to czas święty, czas modlitwy, skupienia, dziękczynienia i uwielbienia Boga. Kamera, osoby, które czasami nawet nie za bardzo wiedzą, co się dzieje, wydają się niekiedy wręcz profanacją. Jeśli tego typu zdjęcia będziemy chciały upublicznić, to będzie na to zapewne miejsce na naszej stronie internetowej ewentualnie fb, choć to też delikatna kwestia¹⁴.

Zdarza się, że zostają wyraźnie określone okoliczności i sposoby postępowania, jak u służebnic Ducha Świętego od wieczystej adoracji: „Jeżeli zaistniała konieczność wejścia do klauzury fotografów, doradców finansowych itp., przełożona wspomina o tym w swym półrocznym sprawozdaniu”¹⁵.

Klaryski w Skaryszewie wykazują pewną otwartość wobec mediów (katolickich, co wyraźnie zaznaczają, gdyż z ich doświadczeń wynika, że media świeckie raczej chciałyby doszukać się jakiejś nienaturalności w ich życiu czy poszukiwać sensacji,

¹³ Instrukcja Świętej Kongregacji..., s. 331–332, szczegółowe wskazania także w dokumencie *Verbi Sponsa*, p. 10, 11, 18.

¹⁴ Informacja własna: kapucynki Przasnysz.

¹⁵ *Podręcznik wspólnoty*, Bad Driburg 2004, par. 313.

natomiast media katolickie nastawione są w ich ocenie na przekaz problemowy, związany z życiem duchowym wspólnoty).

Przed dopuszczeniem mediów do naszego życia wewnątrz klasztoru przełożona informuje wspólnotę, kiedy, kto i po co będzie np. robił zdjęcia w czasie naszych modlitw, pracy, rekreacji albo nagrywał nasze wspólne modlitwy. Nie wszystkie siostry przyjmują takie wizyty z radością i czasem jest to związane z pewnymi napięciami, bo większość z nas wolałaby nie występować w telewizji, nie udzielać wywiadów i żyć w ukryciu. Zgadza się na wchodzenie mediów w nasze życie tylko dlatego, że mamy świadomość, że jest to dawanie świadectwa o Bogu, służba Jemu i ludziom¹⁶.

4.

W związku z coraz częstszymi wypadkami korzystania przez wspólnoty zakonne z obiektów, które mają status zabytków architektury i sztuki, podlegających inwestycjom, remontom, pracom konserwatorskim finansowanym ze środków publicznych kwestią istotną staje się uregulowanie możliwości dostępu mediów lub osób postronnych do tych miejsc i przestrzeni, które formalnie należą do przestrzeni prywatnej konwentu, ale z racji ich podwójnego w tym momencie statusu: prywatnego i publicznego, z powodu finansowania prac rekonstrukcyjnych podlegają uregulowaniom zewnętrznym związanym z koniecznością ich udostępnienia szerszemu gronu beneficjentów lub co najmniej w celu wykonania dokumentacji przeprowadzonych prac.

Przepisy regulujące klauzurę papieską jednoznacznie wskazują, jakie okoliczności umożliwiają dostęp postronnym do miejsc objętych przepisami prawa o wyłączności użytkowania i dostępu do wspólnoty zakonnej. Różnie z tymi uregulowaniami bywało, jest to jednak na przestrzeni dziejów dość istotna, przestrzegana i podlegająca kontroli zasada — oczywiście odmiennie zdefiniowana w zależności od wspólnoty, tradycji i proveniencji duchowej.

Zwykle też w dokumentach regulujących życie wspólnoty lub wspólnot jednej rodziny zakonnej wyraźnie definiuje się i wylicza obszary i miejsca, które do takiej zawarowanej prawem przestrzeni się zalicza: „Z zasady klauzurą ścisłą objęte są: chór, budynki i ogrody zastrzeżone dla mniszek. Do przyległego [...] otoczenia klasztoru zalicza się: kościół, zakrytą zewnętrzną, pokoje gościnne i dziedzińce aż po bramę wejściową. Raz ustalonej klauzury nie można zmieniać bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej”¹⁷.

W sytuacjach, gdy np. w części objętej klauzurą odbywają się remonty czy dokonane zostanie jakieś istotne odkrycie o charakterze archeologicznym, konserwatorskim, formalnoprawne regulacje zezwalają na pobyt i dostęp tym wszystkim, którzy są bez-

¹⁶ Informacja własna: klaryski Skaryszew.

¹⁷ *Reguła świętego Benedykta i Konstytucje Federacji Polskiej...*, s. 248, par. 3, rozdz. 66.

pośrednio zaangażowani w przebieg prac, a więc zarówno osobom reprezentującym np. urząd konserwatora zabytków, jak i rozmaitym specjalistom wykonującym prace remontowe, inwestycyjne czy konserwatorskie. Nie ma w tym wykazie reprezentantów mediów, które mogą korzystać z materiałów dokumentacyjnych wytworzonych przez pracujących przy konserwacji obiektu specjalistów. W mediach pojawiają się więc raczej materiały opisowe przeprowadzonych prac i ich efektów.

Kapucynki piszą o relacjach z ekipą telewizyjną w trybie pewnej świadomości co do budowania komunikacji o charakterze sponsorskim:

Wejście ekipy telewizyjnej do klauzury było podyktowane przede wszystkim możliwością zaprezentowania naszej wspólnoty w celu pozyskania ewentualnych ofiarodawców na potrzeby naszego klasztoru, który jest w bardzo złym stanie — wymaga kapitalnego remontu, zmiany dachu, skucia elewacji. Okazuje się jednak, że materiał filmowy nie miał większego wpływu na powiększenie się naszych finansów. Pomijam już złośliwe komentarze internautów [...]. Ogólnie więc biorąc, tamto przedsięwzięcie oceniamy dość niepozytywnie¹⁸.

Nieco inaczej kształtują się efekty relacji z mediami staniąteckich benedyktynek. Szerzej analizowałem już sytuacje kryzysowe, które z tego typu kontaktów mogą wynikać, niemniej trzeba w tym momencie dodać, że nawet materialne efekty nawiązania i podtrzymywania relacji między klasztorem a TVN (i programem „Dzień dobry TVN”) przyniosły w ostatnim czasie opactwu: najpierw niewielki traktor do prac polowych i ogrodowych, który został ofiarowany wspólnocie po apelu ksieni staniąteckiej, a ostatnio — rower wodny potrzebny do pielęgnacji stawów rybnych w opactwie, który został darowany po emisji porankowego bloku poświęconego prognozie pogody ze Staniątek na antenie TVN¹⁹.

Ciekawą refleksją dzielą się benedyktyнки drohiczyńskie:

Nasz klasztor doświadczył dużej życzliwości ze strony mediów. Klasztor w Drohiczynie został skasowany w 1856 r. Po ponadstuletniej przerwie w 1957 r. powróciły do Drohiczyna benedyktyнки — repatriantki z Nieświeża. Wróciły na ruiny. Przez publikacje w prasie polonijnej, angielskiej i francuskiej udało się znaleźć hojnych ofiarodawców z zagranicy, którzy wsparli dzieło odbudowy. Pracy siostr przy odbudowie też towarzyszyły media. W archiwum diecezjalnym zachowała się relacja reportera: „Przed kilka laty przybyły do Drohiczyna siostry Benedyktyнки i postanowiły odbudować dawną siedzibę swojego zakonu. Ponieważ zakonnice nie posiadają dostatecznych funduszy na odbudowę i opłacenie robotników — przywdziały robocze fartuchy i przystąpiły do pracy. Codziennie spotkać je można było przy odkrywaniu resztek fundamentów, sklepień i lasowaniu wapna do dołów. Przyznać trzeba, że podjęły się pracy pionierskiej i jak dotychczas — nieźle dają sobie z tym radę”. To przykład informowania o sytuacji materialnej klasztoru bez naruszania prywatności wspólnotowej w sprawach ekonomicznych²⁰.

¹⁸ Informacja własna: kapucynki Przasnysz.

¹⁹ <http://dziendobry.tvn.pl/wideo,2064,n/zakonnice-na-traktory,164168.html> [dostęp: 26 lipca 2015].

²⁰ Informacja własna: benedyktyнки Drohiczyn.

5.

Piątym obszarem zainteresowania w prowadzonym badaniu była chęć uzyskania odpowiedzi na pytanie dotyczące treści i obszarów zainteresowania ze strony dziennikarzy. Za każdym razem mówimy tu o doświadczeniach ze strony wspólnoty. Moje pytania nie dotyczyły badań statystycznych, nie oczekiwałem też podawania przykładów czy budowania jakiejś statystyki i hierarchii aktywności dziennikarskiej. Interesowała mnie świadomość związana z doświadczeniem wspólnoty, udzieleniem odpowiedzi na pytania związane z tym, jakie są okoliczności kontaktu z mediami, jak je wspólnota postrzega, zapamiętuje, rekonstruuje.

Klaryski piszą, że główne obszary zainteresowań dziennikarzy to życie całej wspólnoty w takich dziedzinach, jak życie codzienne, modlitwa, ekonomiczne podstawy funkcjonowania wspólnoty i jej historia.

Respondentki zastrzegają, że tym, co budzi najwięcej problemów, jest sfera związana z próbą nawiązania relacji indywidualnych, gdy np. dziennikarz chciałby przygotować materiał prezentujący osobisty wymiar duchowy życia konkretnej mniszki, jej drogę do odkrycia powołania życia duchowego. Tu pojawia się realne wskazanie dotyczące tego, co dla mniszek stanowi o sferze prywatnej — właśnie to wszystko, co odnosi się do duchowego wymiaru funkcjonowania poszczególnych członkiń wspólnoty bardziej niż wspólnoty jako całości czy jako pewnego typu społeczności.

Drohiczyńskie benedyktynki podkreślają, że najczęstszymi pytaniami ze strony dziennikarzy są właśnie te, które dotyczą okoliczności powołania, drogi do jego odkrycia, przyczyn wstąpienia do klasztoru klauzurowego. „Jest to traktowane różnie przez siostry — niektóre uważają, że jest to kwestia prywatna. Ale są też takie, które dzielą się takimi sprawami z dziennikarzami”²¹.

Z doświadczeń wspólnot klauzurowych wynika, że w centrum zainteresowania dziennikarzy stoi „styl życia”. Dla wielu z nich, jak wynika z rozmów, propozycji przygotowania materiałów dziennikarskich czy pytań kierowanych do siostr jest on uznawany za bardzo tajemniczy i niezrozumiały, a więc — z dziennikarskiego punktu widzenia — atrakcyjny. Często siostry rozgraniczają dziennikarzy i media świeckie, którym przypisują chęć poszukiwania sensacji, i media katolickie oraz ich reprezentantów, których cechuje motywacja przybliżenia odbiorcom życia kontemplacyjnego i jego idei, pokazania specyfiki przeżywania poszczególnych okresów liturgicznych, wydarzeń w życiu Kościoła. I tu zdarzają się doświadczenia, które oceniane są przez siostry negatywnie, gdyż jak się okazuje, także dziennikarze mediów katolickich nie rozumieją istoty życia klauzurowego lub dążą do jego nadmiernego ujednostonnienia i pokazania jako wyłącznie nadprzyrodzonej relacji, która buduje zakonniczy raj na ziemi.

²¹ Informacja własna: benedyktynki Drohiczyn.

Rażące jest, gdy dziennikarz chce na siłę narzucić swoje wyobrażenia na temat naszego życia. Dość zabawne wydają się filmiki o siostrach klauzurowych ukazywanych jako dusze oderwane od ciała, w zwolnionym tempie, za zasłoną tajemniczości. To są obrazy odarte z prawdy. Siostry nie żyją w obłokach, nie są zimne, odczłowieczone, oderwane od świata, ale bardzo mocno w nim zakorzenione, przeżywające całym sercem jego problemy [...]. Właśnie tego konkretnie czasem brakuje dziennikarzom, bo chcą nas widzieć jako postacie z innego świata²².

W świecie dziennikarskim, jak wynika z odpowiedzi respondentek, najczęściej pokutują stereotypy i wyobrażenia dotyczące życia zakonnego (najczęściej właśnie klauzurowego) rodem z dziewiętnastowiecznych powieści. Stąd dziennikarze doszukują się i najchętniej chcieliby rozmawiać o okolicznościach powołania do klasztoru klauzurowego, a w tym widzieć jakiś życiowy przełom, skutek traumy, takiej jak zawiedziona miłość czy chęć ucieczki od świata świeckiego, czy też nieumiejętności odnalezienia się w nim.

The category of public and private in external communication of cloistered monasteries in Poland. The author's own research

Summary

The article is focused on the relations between monasteries, especially those closed to the external world, and the external world represented by the media and journalists, i.e. representatives of the media. There are no relevant regulations, models, rules and procedures for establishing and maintaining contact with the media. Drawing on data obtained from surveys, free interviews and media monitoring, the author defines the basic fields of activity of representatives of cloistered monasteries in their contacts with the media. He points to communication barriers, the media's interests, and conditions that have to be met for journalists to gain access to a place or topic of monastic life that interests them. An important part of the article are contributions of nuns whose role is to answer journalists' questions or organise media visits to monasteries.

²² Informacja własna: kapucynki Przasnysz.